

II **R.A.N.I.A.K.** Kazimierz Choraży
(Kazimierz) (Imię)
Wiat. Pozost. Oddz. 0
Zawód człowiek rodz. 1910 Miejsce urodz. Wąchocko pow. Kozłowski
W jakich okolicznościach znalazł się w ZSSR; gdzie i kiedy został
zaaresztowany, czy był sądzony i jak, w jakich
miejscach, obozach i punktach zesłania

W Z.S.S.R. znalazłem się na skutek aresztowania mnie na granicy, za nielegalne
jej przekroczenie w dn. 8 II 1940 r. w okolicy m. Siemianów. Sądzony byłem za to
i po wielu badaniach skazany tylko za przejście granicy (niekiedy do rodzinnych domów)
na 3 lata. Oboju przymusowej pracy.

Od chwili zatrzymania przebywałem przez 2 tygodnie w areszcie w Siemianowie,
potem jedenaście miesięcy w więzieniu w Przemyslu, potem 5 miesięcy w Z.S.S.R. w więzieniu
w Kniepropietrowsku i tam zasądzony za to i wyznaczony do Oboju pracy
w Kandatakorzu na połwyspie "Kolja" gdzie przebywałem wraz z innymi kilkoma
tyśiącami Polaków, pracując przy budowie fabryki Aluminium.

Po wybuchu wojny niemiecko-bolszew. przewieziony zostałem natychmiast nad
rzekę Peczora-Ussa i ujęty do budowy drogi wtamt. Arundre, skąd też jako zoster
niego pobytu wzmianka chciałbym kilka wspomnień pisać na papier.

Właściciel wiadomości o umowie polsko-bolszewickiej, władze naszej 2. Kolonii
Starali się za wszelką cenę do nas niedopuścić, zapytany wprost przez kogoś o ten temat
Kolonia, przedstawili nam to jako indywidualne zwolnienia po pewnym czasie tych, którzy
znacząco nie najwięcej produktywną pracę w obozie. A warunki pracy i traktowania
czy wyżywienia lub traktowania były nie do wyobrażenia przez jakiegokolwiek robotnika polskiego.
Głód, okrucieństwo, przymityw chyba z przed 500 laty, o którym z tych mógłbym
napisać osobny tom, gdyż wspomnienia po Z.S.S.R. zostaną mi choćby już i 1000 lat.
Głód, wosy, mokro, zimno dla wszystkich, dla większości; z dnia na dzień niewypuszczone
ubranie, pot lub całkiem boso, z popuchniętymi nogami (na to nie miało zwalnia) z pociętymi
rekomami i łzwami przez miljarde komarów (nie było w całej Kolonii nitek na tkan) praca
po Kolana w wodzie (wszystko jedno czy kopać row czy nosić kloce) składanie przez całą
brigadę zaraz zrana ~~przez całą~~ brigadę lusitaków na jedną kupę mimo zimna, bicia
opornych ze niewychodzą na robotę mimo ich ptać. Stagan ze są bosi lub chory, oto wspomnienie
z ostatniego oboju.

Ostatkiem się, nadzieja że już niedługo, pocierająca wersja pisaną przez kolegów w 90% zmyślona,
jakims wewnętrzny naczelnym ze nieważno mi tu zdecydować - ja wytrzymałem. Odjeżdżając z
z oboju z rozdzielonego w kamienizni porostaniem jeszcze kilkaset Polaków, którzy nie mieli
papierów. Którym na jutro mieli odjechać z powrotem na Kolonię do pracy, Ci zresztą niewytrzymałi.
Ci ze szpitali z gorączką, o których krzyknęli ze są zdrowi, mogą zaraz jechać. Ci przeważnie padli
ale już po doświadczeniu się do swoich, nie wiem ile Tock, ale wiem że emigrant w Gutarze przyjeżdżał ich 2150.

Urośnięty